

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w kwartale, miesięcznik 1,50 zł z odroczeniem przez pocztę 20 gr wstępu. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzymaniu przedpłat, odroczenie przez pocztę 20 gr wstępu. Otrzymujemy nie ma prawa żądać pozostałości w kosztach druku, lub w innym czasie abonamentu. Za długi ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza (m. 7 lin.) 10 gr. za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszy str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeński” wychodzi trzy razy tygodniowo, w poniedziałek, środek i piątek. Skrytka pocztowa 25. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Środa Wiktorji panny.
Czwartek Zenona
Piątek Wigilja Ad. i Ewy

Dziś wschód słońca o godz. 8.11 zach. 3.45
Jutro „ „ „ 8.12 „ 3.46
Dziś „ księżyc „ 1.59 „ 2.57

Nr. 149

Wąbrzeźno, czwa tek 23 grudnia 1926 r.

Rok VI

Za kulisami rewolucji litewskiej.

Ostatnie wieści, nadchodzące z Litwy wywarły piorunujące wrażenie na całe społeczeństwo polskie Kresów Wschodnich. Zwycięstwo grupy germanofilskiej nad dotychczasowym rządem względnie ugodowym po mimo swego czysto wewnętrznego charakteru — jest jednak poważną groźbą pod adresem Polski — groźbą tem wymowniejszą, że popartą przez nacjonalistyczną prasę niemiecką, która w sposób wprawdzie mocno „neutralny” przypomina światu... pretensje Litwy do Wileńszczyzny. Fakt ten jest tem bardziej znamienity, że wogóle prasa niemiecka od pewnego czasu alarmuje świat przepowiedniami wojny odwetowej — mającej się skończyć (według zdania Niemców) zupełną likwidacją Polski.

Zwycięstwo grupy germanofilskiej nie jest bynajmniej sprawą czysto wewnętrzną, państwa Litewskiego. Przeciwnie, nawet — bo fakt ten w pewnym oświetleniu nabiera cech sprawy ogólno-swiatowej — dla nas zaś specjalnie staje się kwestją pierwszorzędnej wagi — chodzi tu bowiem nie tylko o Wileńszczyznę — ale o cały nasz byt państwowy. Niech nikt nie sądzi, że obawiamy się samej tylko małej Litwy, którą jedna dywizja naszych wojsk może wykreślić z mapy Europy. Nie jesteśmy aż tak naiwni, żeby się obawiać szpilek lilipucich! Ale — niestety — Litwa jako państwo zaczepne w danym wypadku będzie tylko pretekstem — podobnie, jak pretekstem była ongiś Serbia — mimowolna inicjatorka Wojny Światowej, jaka przez lat tyle szalała na terenach połowy państw europejskich. Obecnie rolę Serbji — według zamierzeń niemieckich ma odegrać Litwa Kowieńska — w tym celu specjalnie stworzona i popierana przez wszystkie rządy Rzeszy.

Obecne zwycięstwo Smetony — który całą swoją teraźniejszość, swoje wpływy i stanowisko obecne — zawdzięcza okupacji niemieckiej — stanowi najlepszy dowód, że chwila decydująca się zbliża. Jeśli weźmiemy jeszcze pod uwagę gremjalne przygotowania niemieckie na terenach Rosji (fabryki broni i amunicji wywiezione z Niemiec i uruchomione następnie w Rosji) jeśli zestawimy z tem fakt uwolnienia niemieckiego militarysty z pod kontroli Europy, jeśli wreszcie dodamy do tych faktów jeszcze i głosy prasy niemieckiej — od paru tygodni wypełnionej przepowiedniami wojny odwetowej — ujrzymy wówczas, że obawy nasze pod tym względem nie są bynajmniej przesadzone!

Ideą przewodnią wszystkich zamiarów, poczynań i działań niemieckich od epoki Bismarcka począwszy — jest podbój całej Europy Zachodniej — a tem samem uzależnienie całego świata od Rzeszy. W tej myśli nastąpiła unja wszystkich ludów i państw germańskich w potężne cesarstwo, w tej myśli spowodowały Niemcy wybuch wojny światowej — w tej myśli wreszcie po poniesionej klęsce — proponowano upadłej Austrii przyłączenie się do Rzeszy — na szczęście dotychczas bezskutecznie! Na długo jeszcze przed wojną zrodziła się w głowach polityków niemieckich idea połączenia przedsiębiorczości germańskiej — z bogactwem naturalnem i potęgą fizyczną Rosji. — Gdyby zamiar ten się udał — wówczas klęska Europy byłaby nieuchronną. Rozumiały to dobrze wszystkie mocarstwa i dlatego wyteżyły całą swą zręczność dyplomatyczną, aby do połączenia tego nie dopuścić. Zmarnowały na daremnych staraniach i próbach kilka lat dyplomaci niemieccy zrozumieli wreszcie, że dopóki w Rosji będzie rządził carat — dopóty wszelkie ich próby będą próżnym marnowaniem czasu i siły. Należało więc carat obalić.

W tym celu w zapłombowanych wagonach posłano do Rosji gronó dzisiejszych jej władców, którzy przy pomocy niemieckiego złota — przeprowadzili cały plan i objęli władzę nad zrewo-

lucjonizowaną ślepa potęgę ludu rosyjskiego. Tym sposobem Niemcy za jednym zamachem uwolnili się od groźnego przeciwnika, jakim był carat — i uzależnili nowych władców Rosji całkowicie od swej polityki. Do jakiego stopnia przydała im się ta zależność bolszewicka — najlepiej świadczy fakt urządzenia z Rosji centrum niemieckiego przemysłu wojennego, który poza ramami kontroli Europy z dniem każdym wzmacnia potęgę militarną Niemiec, czyniąc z nich znówu groźnego przeciwnika Europy. Oczywiście dla zamydlenia oczu swym zwycięzcom — pozornie pomiędzy Rzeszą a Sowietami powstają co pewien czas jakieś tarcia, niesnaski, nieporozumienia — a nawet pozorna walka o wpływy na Litwie. Wszystko to jednak nie jest niczem innym, jak tylko nędzną komedią, obliczoną na ludzką głupotę — Są bowiem państwa, które dają wiarę tej komedji, biorąc ją za dobrą monetę — i nie spodziewając się, że za tą sztuczną zasłoną nieporozumień sowiecko-niemieckich — trwa bezustanna praca nad wskrzeszeniem a nawet i spotęgowaniem militarysty niemieckiego.

Wybuch wojny odwetowej przygotowano z całą precyzją i pieczołowitością. Nie zapomniano nawet o... pretekście, mającym ten wybuch uskutecznić. Tym pretekstem będzie Litwa kowieńska i jej urojone prawa do Wileńszczyzny. Od tego się zaczęła cała galimatja. Oczywiście — należało wprzód obsadzić wszystkie najwyż-

sze stanowiska rządowe na Litwie swoimi ludźmi — którzy by ślepo spełnili wszystkie rozkazy Berlina. W tym celu właśnie urządzony został obecny zamach stanu w Kownie — i w tym celu na władcę państwa Litewskiego wysunięty został Smetona.

Nie wolno nam bynajmniej lekceważyć tych faktów, znamionujących bezpośrednią bliskość chwili decydującej. Nie wolno nam lekceważyć — ani nazywać przesadą głosów prasy niemieckiej, zapowiadających wybuch wojny odwetowej. Przeciwnie — należy wyzyskać te wszystkie fakty, i wyciągnąć z nich jak najdalej idące konsekwencje! Musimy za wszelką cenę — kosztem największych ofiar wzmocnić ostatni nasz atut — Armję i przygotować się na najgorsze nawet ewentualności. Musimy ponieść wszelkie ofiary, poświęcić wszystko, co mamy — aby ratować skarb nasz największy — wolność i byt państwowy.

Jeśli bowiem Niemcom uda się opanować nas nanow — wówczas nie możemy się spodziewać najmniejszych względów, najmniejszej łaski dla siebie. Zgniecen — zwyciężeni i bezsilni do ostateczności — staniemy się ofiarami barbarzyństwa zwycięzców. Zapelnia się turmy i więzienia pruskie — rekwizycja wyniszczy nasze majątki — a triumfujący smok krzyżacki znęcać się będzie nad naszymi żonami i dziećmi. Czyż mamy do tego dopuścić? J. K.

W obronie Pomorza i Pomorzan.

Wyjaśnienie ks. sen Bolta pod adresem oszczerczej prasy. — Żądania mówcy. — „Domagamy się niskoprocentowego kredytu dla Pomorza.” — Skąd wziąć pieniądze???

Warszawa. W czasie jednego z ostatnich posiedzeń Senackiej Komisji Budżetowej — w chwili rozpatrywania projektu ustawy budżetowej na I kwartał 1927 r. — Książd senator Bolt, wysłuchawszy długich wyjaśnień p. min. Czechowicza — udzielił ze swej strony również pewnych wyjaśnień na temat rujnujących kraj stosunków pomorskich! Przedewszystkiem książd senator domagał się by zaprzestano zbyt dowolnego wymiaru podatków na Pomorzu — oraz aby przyręczone przez p. ministra Grabskiego ulgi podatkowe na Kaszubach zostały w swej mocy. Na zakończenie — książd — senator zażądał aby również i dla Pomorza uchwalone zostały niskoprocentowe kredyty, z których dotychczas korzystają inne dzielnice — za wyjątkiem b. dzielnicy Pruskiej.

Gdy p. minister oświadczył, że na kredyty takie nie pozwala budżet — ks. senator Bolt wyjaśnił, że możnaby znaleźć źródło z którego tak łatwo czerpią dziś pieniądze różne gazety — wiadomo z jakiej racji otrzymujące subsydjum rządowe. Zamiast zasilać gotówką państwową najprzeróżniejsze piśmidła siejące nienawiść partyjną i dzielnicową, plwające i obrzucające błotem Pomorze i „pomorskich szwabów” (jak się w tej prasie nazywa pomorzanie) — stokroć lepiej byłoby przeznaczyć te sumy na wskrzeszenie handlu i przemysłu pomorskiego, który od czasu przyłączenia Pomorza do Polski zupełnie podupadł — na czem traci nie tylko samo Pomorze — ale również i cała Polska, dla której dzielnica nadmorska — pieczołowicie wspomagany i pielęgnowany przez państwo i przez rząd.

Zamach na skarbiec Banku Dyskontowego.

Przez podkop. — Przyrządy rabusiów. — Straty w papierach akcyjnych i kosztownościach. Aresztowanie włamywaczy. — Uciszka herszta.

Warszawa. Sensację wywołał w Warszawie zamierzony rabunek na skarbiec Banku Dyskontowego przy ulicy Fredry. Podobno wykrycie zamachu zostało umożliwione, dzięki podejrzanemu zacięciu się zamka.

W ciągu kilku godzin odbito kraty i pancierz przyczem stwierdzono, że do skarbcza prowadził podkop przy ul. Niecałej, wyłożony deskami i oświetlony elektrycznością. Podkop rozpoczynał się z pewnej suteryny, gdzie w skrzyniach znale-

ziono wykopaną ziemię, jako też balony z tlenem, rewolwer, butelki i t. p.

Według oświadczenia dyrekcji banku, straty jakie poniósł bank, są nieznaczne, gdyż główny skarbiec jest nienaruszony. Wykradziono tylko część papierów akcyjnych i kosztowności. Aresztowano właścicielkę suteryny p. Kamińską, dozorcę domu Pielaka i praktykanta Karbowskiego. Natomiast główny sprawca rabunku niejaki Markiewicz, sublokator wspomnianej suteryny ulotnił się.

P. P. S. łagodzi swe stanowisko wobec rządu!

Nie zwalozą premjera, tylko pragnie rekonstrukcji.

Warszawa. Obradująca od dwóch dni rada naczelna PPS. powzięła uchwały następujące:

1) Rada naczelna przyjęła do wiadomości uchwały C. K. W. o zajęciu stanowiska opozycyjnego wobec polityki gospodarczej rządu. 2) Opozycja PPS. dąży nie do obalenia rządu premjera Piłsudskiego lecz do rekonstrukcji gabinetu

i usunięcia zeń żywiolu reakcyjnego. 3) Zmienione w przyszłości stanowisko rządu spotka się z rzeczową oceną PPS. 4) Uznaje powstanie Obozu Wielkiej Polski za planowe organizowane fałszywym.

Punkt drugi i trzeci stanowi zwycięstwo t. zw. Piłsudczyków w stronnictwie.

Jak powinni rodzice wychowywać dzieci i młodzież?

Jeżeli karę nałożysz, bądź stanowczym i nieustępliwym, choćby był płacz i narzekanie. Gdy widzisz, że dziecko pokornie się poddało i ochoczo wykonuje karę, możesz ją złagodzić i skrócić, — lecz wytłómacz dziecku, dlaczego to czynisz, aby nie zlekceważyło sobie kary i nie liczyło na to, że w przyszłości może znów złagodzić się spodziewać. Różga czy bicz to ostateczna jest kara, gdy inne mniejsze zawodzą, a jest to kara, którą bardzo ostrożnie i rozważnie wydzielać należy, gdy okazuje się upartość w złem —, albo gdy zły czyn był brutalny i niegodziwie złośliwy — np. dotkliwe pobicie lub okaleczenie innego dziecka lub stworzenia —, albo jeżeli okazała się brutalna chęć niszczenia.

Jeżeli musisz zastosować karę cielesną —, to nie czyni tego nigdy porywczo i w złości, lecz wpiętych uspokój się i zastanów, potem przekonaj dziecko, że źle uczyniło i na karę dotkliwą zasłużyło, a wtenczas karę wymierzaj stosownie do wieku i rozwoju fizycznego tak, by dziecko zrozumiało, iż karzesz z obowiązku miłości i z przykrością —, a wymierz jej tyle tylko, ile potrzeba, aby należyty skutek został osiągnięty. Sławny pedagog Förster przytacza taki przykład: Pewna matka miała córeczkę bardzo upartą. Gdy upomnienia i kary mniejsze nie skutkowały, matka z bólem serca zdecydowała się, nowy zacięty upór złamać przez karę cielesną. Dziewczynka po wymiarze bolesnej kary mierniej nie upokorzyła się, lecz z płaczem i krzykiem trwała w uporze. Matka ponawiała karę jeszcze pięć razy bez skutku, aż dopiero po siódmej karze był upór złamany, dziecko uległo, przeprosiło matkę i przyrzekło posłuszeństwo — i odtąd zmieniło się na bardzo dobre. Förster dodaje, że 6 kar byłoby bezskutecznych, raczej szkodliwych, gdyby matka była się zniechęciła i nie przeprowadziła zamiaru do końca —, lecz bez złości i zapalczywości. Zauważamy często, że najgorsze i najniesfordniejsze bywają te dzieci, które za ładą drubnostką otrzymują nierozumną karę cielesną dorywczą i nie obmyślaną; są to dzieci tzw. „odbite”, na których wreszcie ani nawet cielesna kara nie działa skutecznie.

Podkreślamy, że kara cielesna —, skutecznie przeprowadzona, jest ostatecznym środkiem wychowawczym, gdy inne zawodzą, lecz nie możemy wcale uznawać jako dobrego onego kierunku wychowawczego, który karę cielesną zupełnie wyklucza, bo przecież Pismo św. karę cielesną — oczywiście jako ostateczną karę poleca.

Upartego w złem, leniwego uparcie ku dobremu, lub przez fałszywe wychowanie nawskroś zepsutego dziecka bez kary cielesnej —, oczywiście rozumnej i umiarkowanej, nie naprawisz.

Ważniejszym jeszcze i skuteczniejszym, niż dobre nauki, upomnienia i wreszcie kary, środkiem jest dobry przykład rodziców i otoczenia. Dziecko więcej i łatwiej uczy się patrząc, niż słuchając.

Zły przykład niweczy najlepsze nauki, a utwierdza w złem. Dlatego rodzice powinni najstaranniej strzec dzieci przed zgorzeniem. Nawet przed oczyma najdrobniejszych dzieci nie powinno się dziać nic złego —, ani też nie wolno mówić nic złego. Dorośli nieraz to myślą i mówią: „dziecko głupie, nic nie rozumie z tego”. Dusza dziecka jest jakby najczulszą płytą fotograficzną, na której

odbijają się wrażenia, które dochodzą do duszy przez oczy i uszy. Obraz na płycie fotograficznej jest ciemny i niewyraźny, lecz wystąpi wyraźnie przez prace wywoławcze, a wywołany staje się trwałym. Wrażenia na duszy dziecka wyciśnięte

są początkowo może nieświadome i niewyraźne, — lecz łatwo może później łada co je wywołać i utrwalić — np. jakieś słowo niecenne, jakiś widok lub t. p.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Berlin zadowolony z obrotu rzeczy.

Nowy rząd będzie powolnym narzędziem polityki pruskiej.

Gdańsk. „Baltische Presse” donosi z Kłajpedy: Tutejsze koła polityczne uważają nowy gabinet litewski za sprzyjający Niemcom. Również wyrażane jest w kołach politycznych przekonanie, że nowy rząd będzie starał się uniknąć wszystkiego, coby mogło wtrącić kraj w zewnętrzno-polityczne zakłócenia.

Garnizon kłajpedzki podporządkował się rządowi Waldemarasa.

Inne pisma gdańskie stwierdzają na podstawie uzyskanych informacji, że położenie na Litwie jest w dalszym ciągu nie wyjaśnione i że część wojsk litewskich przeciwstawia się rządowi Waldemarasa podejmując marsz na Kowno. Władza rządu Waldemarasa w istocie ogranicza się do Kowna i okolic, na prowincji zaś wojska są wierne dawnemu rządowi.

Przewica niemiecka zachwycona rewolucją na Litwie.

Charakterystycznym jest fakt, że prawicowo-nacjonalistyczny „Lokal Anzeiger” zachwyca się rewolucją litewską. Oświadcza on, że Smetona ma nadzwyczaj dobrą opinię w Europie i sym-

patyzuje wyraźnie z postulatami niemieckimi w Kłajpedzie.

„Teagliche Rundschau” organ Stressemanna, ogranicza się tylko do stwierdzenia ogólnikowego, że dyktatura wojskowa na Litwie będzie miała daleko idące skutki w międzynarodowej polityce.

„Vossische Ztg.” organ demokratyczny wyraża przekonanie, że stosunki pomiędzy Litwą a Polską jeszcze obecnie więcej się zaostrzą.

Masowe aresztowania na Litwie.

Warszawa. Ostatnie wiadomości z Litwy stwierdzają, że sytuacja nie jest dotychczas dostatecznie wyjaśniona.

Aresztowania trwają w dalszym ciągu przy czym mają one charakter masowy. Przeczy to oficjalnym twierdzeniom litewskim, jakoby rozpoczęto już wypuszczanie dotąd aresztowanych na wolność, zaprzestając dalszych aresztowań.

Kowno robi wrażenie obozu. Ulice zapelnione są wojskiem. Wszystkie gmachy publiczne i rządowe strzeżone są przez wojsko. Szczególnie gorliwie obsadzone są przez warty wojskowe budynki rządowe i objekty kolejowe.

Dwa rządy na Litwie.

Drugi rząd w Marjampolu.

Ryga. Ministrowie, którzy schronili się do Marjampola, wydali odezwę do armii litewskiej, w której nawołują żołnierzy i oficerów do posłuszeństwa wobec rządu ludowców i socjalistów. W odezwie tej ministrowie dawnego rządu gro-

zą za nieposłuszeństwo karą śmierci wszystkim, którzy pójdą z rewolucjonistami. W końcu odezwa stwierdza, że rząd wolności ludu znajduje się w Marjampolu.

Echa zamachu kowieńskiego.

Niemcy byli najdokładniej poinformowani o przygotowaniach do zamachu. Rewolucjoniści szykanują Polaków.

Warszawa, 19. 12. Donoszą z Królewca: Pierwsze wiadomości o wybuchu rewolucji wojskowej na Litwie pochodziły z kół konsulatu litewskiego w Królewcu i stąd dostały się zagranicę. Charakterystycznym jest fakt, że wojskowe koła niemieckie oraz organizacje faszystowskie już cały czas przed tem były dokładnie poinformowane o przygotowaniu rewolucji na Litwie. Rząd niemiecki był już dawno o przewrocie poinformowany.

Należy przypuszczać, że rewolucja była przygotowana w porozumieniu z pewnymi kołami nie-

mieckimi, które chciały przeszkodzić zbliżeniu polsko litewskiemu, a nawet litewsko-sowieckiemu?

Warszawa 19. 12. Z Rygi donoszą, że rewolucjoniści zajmują wrogą postawę wobec ludności polskiej szykanując ją we wszelki możliwy sposób. Przywódcy mniejszości polskiej oraz posłowie polscy do sejmiku litewskiego zostali aresztowani. Podobno miało miejsce internowanie wielu Polaków w całym kraju.

Niemcy ukrywają swe zbrojenia.

Bierny opór wobec komisji kontrolującej fortyfikacje pruskie na Wschodzie.

Królewiec. Komisja kontrolująca fortyfikacje pruskie na Wschodzie, napotyka stale na bierny opór miejscowych władz. Ostatnio udało się członkom komisji wykręcić dwie eskadry tanków, zbudowanych według wszelkich wymogów najnowszej konstrukcji, ukryte w lesie, położonym o kilka kilometrów na południe od Królewca.

Znaczne zapasy broni ręcznej powykrywane zostały przez komisję na strychach domów mieszkalnych.

Naogół praca komisji odbywa się przy wielkich trudnościach, nie dając zbyt poważnych rezultatów.

Z Wąbrzeźna — do Rzymu.

(Dzieje wycieczki pięciu wąbrzeźniaków udających się do Stolicy Piotrowej.)

W sobotę d. 18 grudnia wyruszyła z Wąbrzeźna wycieczka do Rzymu celem wzięcia udziału w uroczystościach związanych z obchodem 200-letniej rocznicy kanonizacji ś. Stanisława Kostki. Wycieczkę prowadzi znany tu działacz na polu religijno-społecznym — ksiądz profesor Franciszek Zynda. W przeświadczeniu, że opis dziejów tej wycieczki zainteresuje naszych Czytelników — podajemy go poniżej — obiecując uzupełniać go dalszymi dziejami tej niecodziennej podróży naszych współobywateli w miarę otrzymywania od nich wiadomości. Redakcja)

Część I-sza.

Przygotowania. Wyjazd.

Przygoda z biletami — Wypadek w Jabłonowie. — Jak zdobyć miejsce w wagonie? Zabawa w dyskusję. — Stolica. — Stary znajomy z Wąbrzeźna. — Msza ś. ta. — Śniadanie. W dalszą drogę.

Niema chyba człowieka, który w swoim życiu choć raz nie przygotowywał się do podróży. Inaczej jednak ma się rzecz z podróżą dajmy na to do Książek albo do Kowalewa — inaczej zaś z podróżą do... Rzymu. W pierwszym wypadku „podróżujący” prosto wykupuje bilet trzeciej lub czwartej klasy — i z teczką lub pakunkiem pod pachą — gwizdząc ładuje się do wagonu aby za pół godziny najwyżej znaleźć się u celu.

W wypadku drugim czynności poprzedzające wyjazd są znacznie więcej skomplikowane.

Przedewszystkiem — wybierający się w tak daleką podróż obywatel musi należycie zapakować walizę — do której jak na złość nie chce się zmieścić nawet połowa niezbędnych przedmiotów. Byłoby rzeczą najprostszą wziąć drugą walizę — ale tego uczynić nie wolno. Łam tedy człowieku głowę — jakim sposobem zmieścić gwałtem to — na co już niema miejsca. To też „pakowanie się” trwa całe godziny. Nareszcie po długich i ciężkich cierpieniach udało się walizę wypełnić, zamknąć zapiąć... Człowiek z tryumfującą miną siada w fotelu aby odpocząć po tak strasznym wysiłku — gdy nagle... Zrywasz się obywatelu jak oparzony — bo oto w ostatniej chwili przypomniałeś sobie że zapomniłeś o czemś najważniejszym — co trzeba zabrać koniecznie. Zaczyna się więc nanowo rozładowywanie już zamkniętej walizy — układanie rzeczy na nowo i t. d.

Oczywiście robota trwa znacznie dłużej niż poprzednio. Kończysz ją jednak nareszcie przy czym wyglądasz już jak zdjęty z krzyża — ale w duszy masz błogie zadowolenie z pomyślnie załatwionej pracy. Zadowolenie to jednak i tym razem trwa niedługo, gdyż akurat na pięć minut przed odjazdem przypominasz sobie znowu o czemś „najważniejszym” — co według twoich przekonań powinno już spoczywać na dnie walizy — a co tymczasem najbezpieczniej w świecie sterczy z jakiegoś kąta — zdając się śmiać z twojej złości i wściekłości.

Takie oto i tym podobne perypetie przechodzić musi człowiek, chcący na kilka dni zapomnieć o Polsce, o sejmie, o sanacji, o drożyznie, o intetesach i znaleźć się o parę tysięcy kilometrów od swego stałego miejsca zamieszkania.

Z wycieczką naszą rzecz się miała trochę inaczej jednakże nie obyło się zupełnie bez przygód i przeszkód — jakie przewyciężyć musi każdy człowiek w naszych warunkach, zanim mu się uda opuścić swój dom rodzinny. Spędziwszy tedy ostatni wieczór w gronie życzliwych przyjaciół i znajomych — około północy zegnani czule przez otoczenie i nawzajem czule wszystkich pożegnawszy — udaliśmy się wreszcie na dworzec kolejki elektrycznej odprawieni przez rodzinę tudzież przez grono uczniów gimnazjalnych, przybyłych aby raz jeszcze pożegnać odjeżdżającego ks. prefekta Zyndę.

Usadowiwszy się w kolejce raz jeszcze uściśniliśmy dłonie tych, z którymi na tak długo los nas rozdzielał — poczem kolejka ruszyła.

Zostaliśmy sami. Zdaleka jeszcze dobiegło nas gromkie „Niech żyje”. To pozostający w Wąbrzeźnie uczniowie poraz ostatni oddawali swój hołd ks. Zyndzie. W minutę później nawet i ten głos umilkł — a zaległa wśród nas cisza targała tylko miarowy stukot wagonu przerywany sygnałami dzwonka.

Po przybyciu na Dworzec Główny zajęliśmy się przedewszystkiem kwestją biletów co nam zajęło czas aż do odjazdu pociągu, który miał nas uwieść do Warszawy. — Sprawy jednak, jak się zdaje nie załatwiliśmy jak należało, gdyż w

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 22 grudnia 1926 r.

Nasz numer Gwiazdkowy. Aby uprzystępnąć wszystkim naszym Czytelnikom otrzymanie naszego numeru Gwiazdkowego na czas — postanowiliśmy wydać takowy wbrew przyjętej regule nie w piątek — ale już w **czwartek** o zwykłej godzinie. Ogłoszenia do tego numeru przyjmuje się tylko do czwartku do godz. 10. w poł.

— **Zbliża się ostatni termin** nadsyłania zamówień na abonament naszej gazety. Jeszcze tylko przez kilka dni listonosze będą przyjmować abonament Głosu Wąbrzeskiego. Kto do 25 grudnia nie załatwi tej sprawy — ten będzie musiał zrezygnować ze wszystkich dodatków premjowych (nie licząc gazety) jakie przygotowaliśmy do rozesłania w miesiącu styczniu roku 1927. Raz jeszcze przeto przypominamy zainteresowanym, że do Bożego Narodzenia wszystkie te formalności muszą zostać załatwione. Kto się spóźni — ten będzie musiał osobiście udawać się na pocztę, gdyż ta przyjmuje zamówienia nieco dłużej.

Przypominamy również, że w styczniu rozsyłamy naszym stałym abonentom aż dwie premie bezpłatne. Jedną z nich będzie kalendarz ścienny — drugą, zaś kalendarz Marjański (książkowy) Głosu Wąbrzeskiego. Kalendarz ten — oprócz bardzo bogatej treści powieściowej — zawierać będzie również olbrzymią ilość najprzeróżniejszych wskazówek praktycznych, niezbędnych dla każdego.

Mamy nadzieję, że uznając nasze dobre chęci — Czytelnicy nasi nie omieszkają pójść nam na rękę — przysyłając wszystkie zamówienia na czas — abyśmy mogli obliczyć ilość koniecznych do rozesłania egzemplarzy — i nie marnowali napróżno papieru.

— **Gwiazdka w Tow. Ludowym.** — W czwartek o godz. 6 popoł. w starej salce parafialnej odbędzie się **uroczyście gwiazdkowa dla dzieci członków Tow. Ludowego.** Przygotowania podjęte przez komitet dają pewność, że pomimo wyjątkowo ciężkich czasów Gwiazdka tegoroczna odbędzie się z całą okazałością.

Zarząd T-wa prosi wszystkich szych członków o przybycie na tą doroczną uroczystość tradycyjną — będącą zarazem uroczystością kościelną i narodowo-polską.

— **Podziękowanie.** Za doznaną pomoc w strasznym nieszczęściu, jakie nawiedziło moją rodzinę — pozwalam sobie tą drogą złożyć swe najserdeczniejsze podziękowanie następującym Obywatelom z Cymbarku: Panu Szczutowskiemu Józefowi, P. Piskorskiemu Janowi, P. Gajewskiemu Józefowi, P. Legowskiemu W. P. Legowskiemu Józefowi, P. Goerkemu, P. Koepkemu, P. Nowakowskiemu, P. Dybowskiemu, oraz P. Ziłzowi Leopoldowi, którzy w tej ciężkiej dla mnie chwili tak skutecznie dopomogli mi swymi ofiarami.

Bronisław Madeja.

— **Wielkie Radowiska.** (Zabawa i przedstawienie). Jak nam donoszą — w d. 2 stycznia Tow. Powstańców i Wojaków w Wielkich Radowiskach w sali p. Neumanna urządza wielką zabawę, połączoną z przedstawieniem amatorskim. Odegraną zostanie znana sztuka Michała Bałuckiego p. t. „Grube Ryby”. — Przedstawienie rozpocznie się punktualnie o godz. 5.30.

Czysty zysk, osiągnięty ze sprzedaży biletów przeznaczony zostanie na zakup sztandaru Wojackiego dla tamt. organizacji.

Jabłonowie okazało się, że — mamy bilety tylko na przejazd pociągiem osobowym — podczas, gdy myśmy mieli do Warszawy dojechać kurjerem. Ostatecznie aby uniknąć nieprzyjemności — trzeba było dopłacić różnicę ceny i wykupić dodatkowe bilety — co o mało nie spowodowało katastrofy — gdyż wydelegowany przez nas do załatwienia tej zawiklanej kombinacji p. X. tak długo bawił przy kasie, że przybył na peron dopiero w chwili, kiedy pociąg już wyruszył. (Podajemy ten fakt — jako ostrzeżenie dla naszych Czytelników — mających zamiar kiedyś podróżować.)

Przez cały ten czas — my — (t. j. pozostali członkowie wycieczki) staliśmy w korytarzu wagonu — czekając na naszego pełnomocnika biletowego. Gdy wreszcie — uzbrojeni już we właściwe bilety chcieliśmy zająć miejsca w przedziale — okazało się, że miejsc tych — niema, choć dopiero, co były wolne. Nie był to żaden cud — ale poprostu bezczelność żydowska, która kazała dwóm członkom tego „wybranego” narodu rozwalić się na ławce, na której normalnie powinno siedzieć 6 osób. Oburzeni tem chamstwem typowo-hebrajskim — zażądaliśmy kategorycznie od paskudnej żydowicy leżącej na ławce — aby zajęła miejsce, przysługujące jej z prawa. Na to powstał gwałt. Znalazło się zaraz jakieś indywiduum żydowskie, siedzące dotychczas na brzeźku ławki, które stwierdziło — manipulując brudnymi łapami, że owa leżąca matrona kapiąca aż do brudu — jest jego żoną, która

W dniu 1 stycznia — t. j. w Nowy Rok — odbędzie się samo tylko przedstawienie połączone z koncertem — bez zabawy tanecznej. Bilety wcześniej nabywać można u druha Puzakowskiego.

Sądźmy, że zarówno piękny cel zabawy jak i wysoce wesola i pożyteczna sztuka teatralna zaciekawia najszerze koła społeczeństwa okolicznego, które nie omieszka przybyciem in graemio — uświetnić zabawy i uprzystępnąć dzielnym Wojakom spełnienie ich zamiaru. —

— **Kowalewo.** (Gościnny występ złodziejski). Kowalewo, dnia 20. 12. 26 r. Okres przedświąteczny — wymagający gruntownego odświeżenia kasy — wpłynął, jak to można zauważyć z gazet — w pierwszym rzędzie na działalność złodziejską, która wzmogła się w ostatnich czasach — niebawem. Doszło do tego, że nawet szkoły — tak gorliwie dotychczas z powodu ich biedoty — omijane przez rycerzy wytrycha — obecnie stały się również terenem ich działań zaczepnych.

W nocy z dnia 18 na 19 — jacyś niewylegitymowani dotychczas przez policję „komuniści” z zasady — upatrywszy sobie coś do szkolnictwa — złożyli tajemniczą i niespodzianą wizytę kowalewskiej szkole powszej (byłej ewangelickiej) — przyczem w niewytłumaczony bliżej sposób ulotniły się dary w naturze zebrane na gwiazdkę dla najbiedniejszych uczniów tak, że przybyły rano pan rektor znalazł ziejące przeraźliwą pustką łabokie szuflady — oraz porozrzucane po podłodze kartki z zeszytów. —

Jednakże łup uzyskany tak bezofiarnie — okazał się widocznie zbyt nikły — gdyż na drugą noc ci sami zapewne goście złożyli wizytę również i w byłej katolickiej szkole powszechnej, gdzie jednak wbrew oczekiwaniu — znaleźli przeraźliwe pustki.

Zrażeni niepowodzeniem — złodziejczki wywarli swą złość na kajetach i książkach, które porozrzucali po całej sali szkolnej.

Nazajutrz przybyły kierownik szkoły zaalarmował o wizycie tajemniczych gości policję, która niezwłocznie wszczęła dochodzenie — które jednakże jak dotychczas przynajmniej — sprawców nie ujawniło. Dalsze śledztwo w toku.

— **Kowalewo. (Działalność złodziejska).** Jak się dowiadujemy postronnie — w ub. tygodniu dzięki wyteżonej działalności tamt. policji — udało się zlikwidować grasującą od dłuższego czasu w Kowalewie szajkę nieletnich rycerzy wytrycha „zaszczycających” swemi występami przeważnie składy kolonialne i cukiernicze, skąd zawsze „na pamiątkę” tajemniczy goście unosili ze sobą wszystką pozostawioną noc w kasach składowych drobna monetę oraz całe masy cukierków i t. p. łakoci.

Jak się okazało — kradzieży dopuszczali się chłopcy w wieku szkolnym od lat 9 do 12 którzy dorobiwszy sobie wytrychy — wybrali sobie ten „lekki” zawód który jak się okazało — przyniósł im ciężki zawód oraz gorące lzy spóźnionej skruchy. Zadziwiająca rzeczą jest fakt, że takie dzieci potrafiły już stoczyć się na samo dno moralnej nędzy i występku — Winę tego należy bezwzględnie przypisać lekkomyślnym rodzicom, puszczającym chłopców samopas na ulicę — zamiast otoczyć je należyłą opieką domową.

Obecnie — dzięki staraniom tamt. kom. policji p. Pankowiaka — udało się uwolnić miasto od nieletnich wyrzutków społeczeństwa — których odeśle się w najbliższym czasie do do-

ma bardzo delikatną naturę i delikatne zdrowie, skutkiem czego musi podróżować — leżąc — i że on — gwał — nigdy nie pozwoli na to, aby ktokolwiek gwałcił delikatną wolę tej delikatnej niewiasty — niedelikatnie zmuszając ją, aby usiadła, nadwerężając swe najdelikatniejsze i najwypuklejsze części ciała.

Widząc, że żadna perswazja słowna nie pomoże zawezwaliśmy konduktora — i to dopiero zdołało przywrócić równowagę w przedziale — zmuszając żydówkę do powstania i narażenia na chorobę swych delikatnych półkuli — mało co mniejszych, od półkuli świata. W tym samym czasie również i na korytarzu wrzała podobna walka na słowa. Walczącymi byli również żyd i chrześcijanin, usiłujący rozwiązać kwestję zagadnienia tej doniosłości jak: „czy Judasz był żydem czy chrześcijaninem?” — przyczem (oczywiście) jak zwykle w takich razach — z dysputy wyłoniła się kwestja żydowskiego antymilitaryzmu — nie licząc innych — nie mniej ważnych zagadnień, w wynajdywaniu których dysputujący byli, jak się zdaje, mistrzami. Znudzeni wreszcie bezsensami, wygłaszanymi przez obu d.... — postanowiliśmy oddać się bardziej produkcyjnej czynności — i zapadliśmy w drzemkę. Zbudził nas niesamowity ruch, który nagle zawrzał w wagonie. Spojrzawszy przez okno ujrzeliśmy tuż, przed sobą olbrzymi napis: Warszawa. Zerwaliśmy się natychmiast z miejsc, szukając naszych waliz — po chwili zaś ogarnął nas tłum, zmierzający ku wyjściu.

mu poprawy. Kandydatów do tej instytucji jest jednak więcej — tem bardziej, że — nie są to jeszcze wszyscy, których nadwątlona moralność kwalifikowała by również do wysyłki. Zbrodnicość wśród nieletnich mnoży się z dniem każdym. Sama policja — rzecz prosta — nie w tym wypadku nie pomoże, o ile rodzice zdemoralizowanych dzieciaków nie przyjdą jej z pomocą.

Zwracamy się z gorącym apelem do całego społeczeństwa Kowalewskiego, aby nie tolerowali przestępczości dziecięcej — lecz natychmiast powiadamiali o wybrykach policję, która przedsięwzięcie odpowiednie kroki, celem uwolnienia miasta od tak niepożądanych indywiduów.

— **To. uń.** (Browar w ręce polskie.) W dniu 15. 12. odbyło się poświęcenie i uruchomienie browaru toruńskiego, wykupionego przez przemysłowców polskich z rąk niemieckich. Browar zatrudnia około 50 polskich robotników i urzędników i jest jedynym tego rodzaju przedsiębiorstwem na tutejszym terenie. Nowy zarząd przedsiębiorstwa z okazji tej uroczystości wyznaczył dla niezamożnych obywateli m. Torunia 1500 złotych.

— **Chełmno.** (Młoda oszustka). Od niejakiego czasu uprawia systematycznie nieczny swój proceder pewna 15 letnia dziewczynka, niejaka Władysława Trykowska w ten sposób, iż bierze gdziekolwiek jej się uda, przeważnie w sklepach towaru spożywczego, towar na rachunek osób trzecich nie będąc ku temu upoważnioną. W ten sposób udało się młodocianej oszustce nabrać wielu miejscowych właścicieli sklepów. Podając powyższe do wiadomości, ostrzega się przed ową osóbką.

— **Borówno, pow. chełmiński.** (Smiały rabunek na szosie.) Smiałego napadu na wóz gospodarza Bochockiego z Borówna, dokonano w sobotę dnia 4 bm. na szosie gdańskiej pomiędzy szkołą podchor., a mostem w lesie o godz. 6.20 wiecz. Dwaj elegancko ubrani mężczyźni wskoczyli na wóz i zabrali paczkę zawierającą płaszcz damski, wartości 133 zł i zniknęli w lesie.

— **Grudziądz.** (Smutny los artysty cyrkowego.) Policja tutejsza przytrzymała niejakiego Adama Lebidowicza za włóczegostwo i żebractwo. L. pochodzi ze Lwowa i cieszył się szczególną sympatią publiczności jako artysta cyrkowy. Obecnie znalazł się bez środków do życia, co spowodowało go do włóczegostwa.

— **Brodnia.** (Tragiczny wypadek) 9 bm. zdażył się w tartaku firmy Chmurzyński i Ska. tragiczny wypadek który pochłonił młode życie ludzkie. Podczas tarcia drzewa znajdował się w maszynierji współwłaściciel Julian Żurawski. Na wózek do wpychania drzewa do piły położono 5 metrowy kłoc, który miał być przetarty. Żurawski chcąc go utrzymać w równowadze, usiadł na nim. W chwili gdy piła chwyciła drzewo, kłoc się przeważił, a Żurawski uderzył całą siłą o belkę przy suficie. Z pękniętą czaszką runął bezprzytomny na ziemię. Już po 5-ciu minutach przybył na miejsce tragicznego wypadku p. dr. Michałowicz, jednakże wszelka pomoc była bezskuteczna. Po 2 i pół godzinnych męczarniach wyzioną nieszczęśliwy ducha, nie odzyskując przytomności.

— **Zbiczno, powiat brodnicki.** (Ujęcie koniokradów.) Koniokrady wykradli tutejszemu sołtysowi nocą 3 konie. Natychmiastowy pościg odbył się z dodatnim skutkiem. Konie odebrano złodziejom w lesie Cichym. Są to prawdopodobnie ci sami złoczyńcy, którzy niedawno skradli konie w Nieświeżu. Wskazuje na to ten sam sposób rozhołu.

Nie będę się bawił w opisy wrażeń stołecznych: Zna je chyba każdy czytelnik — o ile nie osobiście przeżyte — to przynajmniej wycytane gdziekolwiek. Dość będzie, jeśli powiem — że pierwszą niemal osobą jaką ujrzeliśmy po opuszczeniu dworca — był pan Y. z Wąbrzeźna.

Ucieszeni niespodziewanym spotkaniem udaliśmy się niezwłocznie z naszym rodakiem do hotelu w którym tenże zamieszkiwał aby w jego pokoju odświeżyć nieco swój wygląd zewnętrzny, mocny sfatygowany długą podróżą. Uczyniwszy zadość warunkom przyzwoitości — udaliśmy się do kościoła Trzech Krzyży, aby wysłuchać pożegnalne Mszy ś-tej, odprawionej przez naszego przywódcę ks. Zyndę za pomyślność podróży. Oddawszy hołd Najwyższemu i zaniósłszy przed Trójcę najpokorniejsze modły o zdrowie i szczęśliwy powrót — postanowiliśmy następnie — pokrzepiwszy dusze — pokrzepić również i ciała — co też uczyniliśmy — z całą precyzją — mając na względzie, że jest to ostatni nasz posiłek przed dalszą podróżą.

Pożywiwszy się godnie — choć niezbyt solidnie udaliśmy się wszyscy na dworzec kolejowy, skąd mieliśmy się udać w dalszą podróż. —

(Ciąg dalszy wrażeń nadesłemy z następnego miejsca postoju).

ROZMAITOŚCI

Psia znakomitość

Nita, pies policyjny z San Francisco.

Pewien murzyn grający obecnie w musicalu w Paryżu posiada świetnie wytresowanego psa policyjnego, który występuje w kinematografie i zarabia czasem więcej od swego pana. To też Joe Alex zwykł mawiać o nim.

— Ja zawsze mówiłem, że pies mądrzejszy od murzyna.

Na co radośnie i potakująco odpowiada Jikij szczeniem.

— Hau, hau, hau!

— Ja cie o to nie pytałem, rzuca mu murzyn.

Wtedy Jiki staje na dwóch łapach, tuli uszy przymyka jedno oko i prawą przednią łapą salutuje swego pana.

Nita również jest psią znakomitością w San Francisco, albowiem należała do ekipy policyjnej tegoż miasta.

Pewnego pięknego dnia, właściciel jej, agent policyjny został szczęśliwym ojcem dorodnego syna.

Od tej chwili Nita nie chciała ani na krok opuścić dziecka i wyuczona przez swego pana stała się doskonałą niania; umie ona pchać wózek chłopca, przynosi mu smoczek, i rozmaitemi sztuczkami zabawia swego młodego pana, gdy ten jest w złym humorze. To też Nita stała się obecnie sławną w San Francisco i można ją oglądać

na spacerze, pchającą z powagą wózek swego pupila.

Zgon kobiety 135-letniej.

W miejscowości Tulcea w Rumunii zmarła w tych dniach wdowa, Marja Ustaw, która wedle wykazów urzędowych doczekała się 135 lat życia. Przez całe swe życie nie była podobno ani razu chora, tak samo podobno żadne z jej siedmiorga dzieci, może dzięki temu, że żywiła się tylko jarzynami i rybami. W pogrzebie jej wzięło udział 82 wnucząt i prawnucząt. W Rumunii zdarzają się częściej wypadki, że ludzie żyją do lat 100 i więcej, co przypisują prostemu a zdrowemu żywieniu się ludności, żyjącej przeważnie z czarnego chleba i osobnego rodzaju mleka zwanego joghurtem.

Ruch Towarzystw.

— Wąbrzeźno. Stow. Kat. Młods. Męskiej urzędza w środę o godz. 8-mej wiecz. w Wikaryjce wieczór gwiazdkowy dla członków Stow. O liczny udział członków prosi

Zarząd

Targowica miejska.

Bydło stadniki.

1. pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej 138—140
pełnomięsiste młodsze 124—126
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 106—110

Jalówki i krowy.

a. pełnomięs., wytucz. jalówki najwyż. wart. rzeźnej.
b. pełnomięs. wytucz. krowy, najw. wart. rzeźna. do lat 7 148—152
c. starsze wytucz. krowy, mn. dobre ml. krowy i jalówki 126—128
d. miernie odzyw. jalówki i krowy 100—106
e. licho odżywiane krowy i jalówki 75—83

Cielęta

a. najprzedniejszego opasu (Doppellendary)
b. najprzedniejsze cielęta tuczne 166—
c. średnio tuczne cielęta i najprzedniejsze ssaki 150—152
d. mniej tuczne cielęta i dobre ssaki 136—140
e. licho ssaki 130—

Owce

Opasy chlewe jagnięta tuczne
młodsze skopy 140—
starsze tuczne i dobrze odżywione jagnięta i owce 124—126
miernie odżywione skopy i owce 110—114

Świnie

a. tuczne ponad 150 kg żywej wagi
b. pełnomięsiste od 120 do 150 kg, żywej wagi 228—230
c. pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi 220—224
d. pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi 210—214
e. mięsiste świnie ponad 80 kg, 196—200
f. maciory i puźne kastraty 180—210

Redaktor odpowiedzialny Józef Kubicki Wąbrzeźno. Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” Wąbrzeźno

CENY ZNIŻONE!

CENY ZNIŻONE

TANIE I RZETELNE OBUWIE

Od dnia 2 grudnia rozpocząłem

SPRZEDAŻ GWIAZDKOWA

Polecam w wielkim wyborze o b u w i e dla pań panów i dzieci od praktycznego do najwykwintniejszego własnego wyrobu po jaknajtańszych cenach

Wykonuje również wszelkie reparacje po cenach bardzo niskich.



Bernard Magowski skład obuwia

ul. Bernarda — (w domu drogerji p. Głowackiego)

Ceny bezkonkurencyjne.

Proszę zważać na okno wystawowe.



Urzędowe wiadomości
miasta
Wąbrzeźna

Rozporządzenie Policyjne.

Na zasadzie ustawy o zarządzie policyjnym z dnia 11. III. 1850 r. (zbiór praw str. 265) oraz ustawy o ogólnym zarządzie z dnia 30. VII. 1883 r. (zbiór praw str. 195) zarządzam na obręb miasta Wąbrzeźna co następuje:

§ 1. W czasie przed i po świętach Bożego Narodzenia aż do końca karnawału zakazuje się dzieciom i osobom starszym chodzenia po ulicach miasta i odwiedzania domów wzgl. mieszkań obcych i restauracji w przebraniach gwiazdora, króla Heroda, żołnierzy zwierząt i t. p. oraz obchodzenia z żółbkami (szokami) i t. p.

§ 2. W noc sylwestrową (noworoczną) zabrania się dzieciom i osobom starszym wystawiania na placach i ulicach miasta gromadami wszelkiego rodzaju, hałasowania, strzelania bronią palną, raketami i t. p. oraz wywoływania wszelkich nadużyć mających związek z zakłóceniem spokoju nocnego i bezpieczeństwa publicznego.

§ 3. Winni niezastosowania się do powyższego rozporządzenia karani będą grzywną do 30 zł wzgl. odpow. karą aresztu, o ile zastosowane nie będą srozsze kary.

L. dz. 16651/26 II. B.

Wąbrzeźno, dnia 21. XII. 1926 r.

Urząd Policyjny.

(—) Schwarz, burmistrz



Mydła, Perfumy, Pudry Wody kolońskie i przybory toaletowe

kupuje się najkorzystniej

w Drogerji Centralnej

K. GŁOWACKI

Rynek

Wąbrzeźno

Tel. 166

P. P. rolnikom i właścicielom zwierząt podaję niniejszem do łaskawej wiadomości, iż poza nazwiskiem nie mam nic wspólnego z poprzednikiem moim p. Alojzym Wiśniewskim.

Pow. Termohemiczna Przetwornia Padlin

właśc.: **L. W. Wiśniewski**

Czystochleb

Telefon Wąbrzeźno 131

Unieważniam

skradzione papiery wojskowe wydane przez P.K.U. Toruń Mieczyśl. Twardoch Nowawieś pow Lipno

Dobrze utrzymane futro (sportowe)

do wyjścia i jazdy stosowne dla gospodarza, tani do sprzedania gdzie wskaze eksp. „Gł. Wąbrz.”

Unieważniam

skradzioną książkę wojskową wydaną przez P.K.U. Kutno

Józef Woźniak

Orzechówko

Kupię kilka centnarów marchwi dla konia B. Szczuka Wąbrzeźno

UCZNIA

z porządnej rodziny poszukuje J. Radziwiński mistrz fryzjerski P. cniatowskiego 3.

Sioma żyta i z mieszkanki Duży stóg do sprzedania. Wiadomość: Nadleśnict. Kopstancjowo poczta Golub

Poszukuję od Nowego Roku 2 roczni kupieckich nie niżej lat 16. Piśmienne zgłoszenia wraz odpisami świadectw szkolnych i życior. przyjmie Młyn pod Białym Orłem Bolesł. Brzoskowski

Ogłoszenie

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że biuro kasy mieści się odtąd w domu położonym przy ulicy Grudziądzkiej Nr. 34 II piętro

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Wąbrzeźnie

Obwieszczenie.

Jarmark miesięczny na bydło, konie i trzodę chlewną odbędzie się w Wąbrzeźnie we wtorek dnia 4 stycznia 1927 r.

Wzbrania się sprowadzić w dniu tym bydło, konie i trzodę chlewną z miejscowości dotychczas przyszczą zagrożonych, do których należą także Sitno, Łopatki, Orłowo i Cymbark.

Bydło i konie, przyprowadzone do miasta bez ważnych atestów, nie będą wpuszczone na targowicę miejską, a niestosujący się podlegną ukaraniu.

L. dz. 16652/III. B.

Wąbrzeźno, dnia 21. XII. 1926 r.

Urząd Policyjny.

(—) Schwarz, burmistrz.

Węgiel górnośląski

po cenie hurtowej

poleca z natychmiastową dostawą wagonowo do każdej stacji

Hurtownia, Józef Borus

Brodnica, telefon 160

Powróciłem

z Ameryki i przyjmuję wszelkie instalacje wodociągów urządzeń kąpielowych oraz roboty blacharskie

D. Kaatz, instalator

Wąbrzeźno, ulica Bernarda 1.